

Jest szary dzień, a krople jak pięści
Okładają twoje ciało
Suniesz noga za nogą, wpadasz w kałużę
Myślisz o tym co się stało

Zmiany nie przyszły, Babilon nie upadł
A głosów protestu nikt nie chce słuchać.
System jest z gumy, która jest miękka
Rozciąga się tylko i nigdy nie pęka!

Kolejny dzień roku, kolejny rok życia
I popadasz w przygnębienie
Twój gatunek-wojownik słusznej sprawy
Odchodzi w zapomnienie

Zmiany nie przyszły, Babilon nie upadł
A głosów protestu nikt nie chce słuchać.
System jest z gumy, która jest miękka
Rozciąga się tylko i nigdy nie pęka!

Tłum ogarnięty wirusem oblędu
Pędzi w psychotycznym szale
Chcę powstrzymać ten, bezmyślny pęd
Ale tłum bignie dalej

Zmiany nie przyszły, Babilon nie upadł
A głosów protestu nikt nie chce słuchać.
System jest z gumy, która jest miękka
Rozciąga się tylko i nigdy nie pęka!